

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudni.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-iej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie:
za wiersz garmontowy
lub jego miejsce
40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy,
Nadesłane:
za wiersz petirowy
lub jego miejsce
15 kopiejek.

Ogłoszenia
zwyozajne:
pierwszy raz 8 kop.,
następnie po 5 kop.,
za wiersz petirowy
lub jego miejsce.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnożenia:

Rocznie rb. 4, pół-roczne rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Poczta:

Rocznie rub. 5, pół-roczne rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

Dom Bankowy ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—20

Nadszedł świeży TRAN LEKARSKI

do Składu Materiałów Aptecznych
F. CIĘSZKOWSKIEGO
583—1 w RADOMIU.

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY

D-ra J. Stępniewskiego

Warszawa, Złota 28.

Posiada zawsze materiał krowiankowy i wysyła takowy za zaliczeniem pocztowem.

586—1

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 listopada.

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, d. 7 (20) listopada, godzina 11 zrana:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził dzień wczorajszy zadawalniająco. O g. 9 ej wieczorem temperatura 39°, puls 80. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w nocy do godz. 3-iej spał spokojnie, następnie sen był przerywany, były poty. Z rana samopoczucie dość zadawalniające. Temperatura 38°, puls 70.“
Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.

Petersburg, 21 listopada. Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana.

Liwadja, d. 8 (21) listopada, godzina 11 zrana.

Wczorajszy dzień Jego Cesarska Mość przepełdził zadawalniająco. Samopoczucie było dobre. Temperatura o godz. 9-ej wieczorem 39.2, puls 76. W nocy Najjaśniejszy Pan spał mało, bez żadnych szczególnych przyczyn. Stan ogólny zadawalniający. Rano temperatura 38.1, puls 70.

Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.

Lekarz Tichonow.

Petersburg, 22-go listopada. Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, 9 (22) listopada, godz. 11 rano:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził dzień wczorajszy dość dobrze. O godz. 2-iej po południu temperatura spadła na 37.9°, o godz. 10-ej wieczorem podniosła się do 38.7°, przy tętnie 68. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał mało. Z rana samopoczucie dobre, zarówno jak ogólny stan sił. O godz. 9-ej temperatura 38.4°, tętno 72.“

Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.

Lekarz Tichonow.

Św. Katarzyna.

Św. Katarzyna, dziewica i męczenniczka, pod wezwaniem której znajduje się świątynia po-Bernardyńska w Radomiu i czci której Kościół Katolicki poświęcił dzień 25 listopada, żyła około roku Pańskiego 310; pochodziła ta święta dziewica z rodu cesarskiego, mieszkała zaś w Aleksandrji, stolicy Egiptu. Należąc do grona najślawniejszych uczonych swego czasu, św. Katarzyna jaśniała przytem przedziwną urodą i była doskonałą chrześcianką. Cesarzowi Maksencjuszowi, przewodnikowi bezbożnych obrządków, w wymownych, świątliwych, a Duchem Bożym natchnionych wyrazach zwróciła uwagę na jego bezrozumne postępowanie i skłoniła go do korzystania z łaski Bożej. a

to przez uznanie Męki Syna Bożego za jedyne wrota prowadzące ku poznaniu Boga prawdziwego i ku zbawieniu duszy.

Gdy cesarz Maksencjusz, zdumiony tą wzniosłą wymową, począł wychwalać nadzwyczajną urodę św. Katarzyny, ta odrzekła mu: „Szatani, których wy za bogów macie, tak was w swoich sidłach trzymają, że wam tylko na znikome i niegodne uwagi rzeczy otwierają oczy. Jakakolwiek jest moja powierzechność, jestem tylko gliną nudną, która w proch się obróci, a jeśli podziwisz tę postać, którą dał mi Pan Bóg, z tego byś się powiniene przekonąć o potędze takiego Stwórcy, i tę uwielbiać, a nie stworzeniu nieziemnemu zalety przypisywać“. Spostrzegłszy, że z niepospolicie uczoną i bystrego zrozu niemiasta mu do czynienia, cesarz Maksencjusz stawił w obronie swej religji 50 najuczestszych filozofów, polecając im, aby przeprowadzili dysputy ze św. Katarzyną, przekonali ją o prawdziwości religji pogańskiej, a o fałszu chrześciańskiej.

Dysputa toczyła się w obecności cesarza i całego dworu. Wykazawszy zebrałym filozofom pogańskim całą bezzasadność ich przekonań, św. Dziewica wyłożyła im w krótkich słowach naukę chrześciańską: o stworzeniu świata, o upadku pierwszych rodziców; o miłosierdziu Boga nad ludźmi, czego dał dowód, zsyłając na ziemię Syna Swego, który zadość czyniąc sprawiedliwości Bożej, podźwiął nas z upadku,—o życiu, cudach i śmierci Zbawiciela i nakoniec o powinności wierzenia w Chrystusa i naśladowania Go w enotach. a jeśli tego po nas wymaga, i w poniesieniu śmierci dla Niego, jak On ją za nas poniósł.

Mądremi słowy, do których i Bóg moc swą przywiązać raczył, św. Katarzyna dokonała tego, iż gdy cesarz zwrócił się ku filozofom, żądając od nich, aby się odezwali i dali odpowiedź, usłyszał od nich szczere, jednozgodne wyznanie:

„Proźno, cesarzu, wysilać się będziemy, gdyż przeciw prawdom, które z ust tej Dziewicy wyszły, żaden z nas nie do zarzucenia wynaleś nie może“—wszyscy też natychmiast nawrócili się na wiarę chrześciańską, za co nieludzki cesarz kazał ich spalić na stosie.

23)

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia)

(Ciąg dalszy.)

— Miał rację Tomasz, że go wygnał z chałupy—mówiono. Dopust Boży, taki człowiek..

A już najdotkliwiej piekła Franciszka zazdrość, gdy widział Jaśków wesółych i szczęśliwych. Widział ich często, bo osada Grombów była tuż obok czworaków.

— Taki tam fornał, najmita, ma i kobietę galantą i przyodziewek i dziecko—nieprzymierzając, jak jaki gospodarz. I lepsze niż niejeden gospodarz—dodał zawistnie, bo porównywał w myśli swego skwarka, suchą Kasię, z wesolą i dorodną Marysią.

Splował.

— Tfu! niema sprawiedliwości na świecie!

I zagładał do kieliszka.

Kieliszek dodawał mu zawsze okrutnego rezonu.

— Psia krew, koniuch! Po co mu taka żonka? Złość, zazdrość, przesądny strach mordował chłopca: co to za babal co za babal! I gacek nie poradził, a urok męczy go, jak dawniej. I chłopca się nie

boi: raz w izbie objął ją i pocałował, bez żart, a ta zaraz w pysk, jak orzech zgrzysł.

No, tego jej nie daruję, odezyna urok i sobie dogodzi, oj dogodzi! Wszak ma jeszcze sposób... stary Piórko go nauczył. Niech no tylko przyjdzie czas...

Zamroczyl się, jak noc jesienna, a jak wilk patrzył z podełba. Pił coraz więcej, a motał coś, sunował, rozmyślał. Sprzedał resztę zboża, maciore prośną, wóz kuty, na grunt zaciągnął duży dług; o gospodarstwo nie dbał i coraz za Wisłę biegał i naradzał się z tamtejszymi ludźmi. Raz, ku wiosnie, fornalki dworskie odstawiały zboże: droga się już psuła, wiatr dął, noc zapadła ciemna, jak piekło.

Ludzie pomęczeni, zziębnięci, zjedli kolację doma i poszli spać do stajni.

I w czworakach zagasło światło, dokoła cicho, ciemno—wioska śpi.

W cieniach nocy czaił się jakiś człowiek patrzył, nasłuchiwał—czekał..

To Franek... Znał on obyczaj Marysinego chłopca; wiedział, że czasem, po pierwszych kurach, wymykał się ze stajni i biegł do czworaków. Zimno nieborakowi...

Uśmiechnął się szatańsko.

Nawet umie otwierać drzwi do stajni—wypatrzył sposób Jaśkowy. Ot, wrazi kolek wedle zasuw, przekręci i drzwi rozewrze. I w izbie się też nie zabłąka... trafi tam, gdzie trzeba... Choć jemu nie zimno... ogień ma w piersiach, ustach, głowie. Wiatr świszcz w mu w uszach, smaga czoło, w twarz rzuca podmuchy nadchodzącej wiosny. Nie czuł zimna, nie chronił się pod dach w tą ciemną, wietrzną noc marcową.

Stał za węglem i czekał.

Północ... koguty zapiwały po chatach; wiatr chwycił te głosy i niósł w dal... w dal... w dal... coraz cichsze, coraz mniej wyraźne. Wicher mიაł się, świstał, szarpał, jakby tłum upiorów, zawodził nad samą ziemią, psy wyły i podwinawszy ogon, kryły się do budy, bydłeta ryczały w oborach.

Już czas.

Od węgla oderwała się wysoka postać chłopca, chyłkiem podeszła do czworaków. Zaskrzypiała zasuw—przywarły się drzwi: w ciemności zaszemrał pocałunek i pieszczota.

W Jaśkowej komorze był... złodziej.

W chacie Tomasza także ciemno i zimno.

Wiatr świszczwał w kominie, jak potępiona dusza; Tomasz ciężko oddychał, oczy błyszczały mu gorączką; w podmuchach wichru słyszał jakiś urągliwe słowa i przewiska.

Fiu-u-u-ul gwizdał przez komin, aż w duszę staroego. „Groziłeś, miałeś niszczyć, wyganiać... A teraz co? Śmierć u proga zdusi cię—nie ukarzesz złego bratanka. To on wyżenie cię na mogiłki... Ni pochówku, ni trumny, ni światła...“

Tomasz westchnął i zaharczał; pot oblał mu czoło. Co to? księża... śpiemy... światła... tłum ludzi... grób murowany... pochówek wspaniały. To jego... jego...

A w kominie zahichotało.

— Hi-i-i-il „grób murowany!“ Hi-i-i-il „grób murowany!“ A gdzie? U żyda w kieszeni! Zmarnowałeś majątek... pochowaję cię jak wyrobniaka... jak proszalnego dziada!

Łzy napłynęły do oczów chorego.

(d. c. n.)

Nadzwyczajna uroda Katarzyny wzbudziła w Maksencjuszu gwałtowne pragnienie poślubienia jej, wręcz więc oświadczył, że jeśli odstąpi wiary chrześcijańskiej, pojmie ją w małżeństwo i na tronie cesarskim osadzi. Św. Katarzyna odrzekła jednak, iż za nic nie wyrzuci się wiary i że najdroższe męczarnie skłonić jej do tego nie zdoła. Rozgniewany cesarz kazał ją okrutnie smagać żyłami wołowymi i wtrącić do więzienia, gdzie ją głodem morderono. Przez dziesięć dni, jakie spędziła w więzieniu, św. Katarzyna nawróciła żonę cesarza Augustę oraz Porfirjusza, naczelnego wodza wojsk cesarskich, który, skłoniwszy do tego 200 innych wojskowych, niewłócznie z nimi wszystkimi Chrystusa przyjął. Bóg wynagrodził swą nie dał w więzieniu cierpieć głodu, gdyż przysłał gołębicę, która ją przez ten czas karzyła i sam Pan Jezus ukazał się św. Katarzynie, pokrzepiając ją na duchu na nową węskę, jaka ją czekała.

Cesarz kazał przygotować straszną machinę, do torturowania Katarzyny, w chwili jednak gdy kazał katom machinę tę w ruch puścić, zstąpił Anioł z Nieba i roztrzaskał machinę w kawałki, a Katarzyna zdrowa i bez żadnego szwanku stanęła na ziemi. Rozwścieczony cesarz wydał rozkaz, aby Katarzynę niezwłocznie ścięto. Gdy kat zbliżył się ku niej, ona padła na kolana, modliła się w te słowa: „Panie Jezusie Chryste, dziękuję Ci za wszystkie Twoje łaski. Wejrzyj, Boże mój, na lud ten, aby Cię poznał i na wieki miłosierdzie Twoje wielbił” — ze słowy temi na ustach poddała głowę pod miecz i ścięta została, a w miejsce krwi mleko z żył jej wytrysnęło, na widok czego większa część pogan nawróciła się; działo się to d. 25 listopada 310 roku. Aniołowie ciało św. męczennicy unieśli na górę Synaj; żywot jej pamięci potomności przekazał Metafrastes.

Radom i Okolice.

We wtorek d. 27 b. m. jako w wysocę uroczystym dniu rocznicy urodzin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ PANI MARIJI TEODORÓWNY w świątyniach wszystkich wyznań odbędą się nabożeństwa. Miasto będzie ozdobbione flagami, a wieczorem iluminowane.

Nabożeństwo. W czwartek ubiegły, o godz. 9-ej rano, w kościele Farnym odbyło się nabożeństwo na intencję rychłego powrotu do zdrowia NAJJAŚNIEJSZEGO PANA CESARZA MIKOŁAJA II. Na nabożeństwie byli obecni wychowawcy zakładów naukowych i wielu pobożnych.

Odpust. Jutro w kościele po-Bernardyńskim przypada doroczna uroczystość św. Katarzyny Panny i Męczenniczki. Porządek nabożeństwa, jak każdej niedzieli: o 9³/₄ wotywa, o 11-ej suma. Suma, jako też pierwsze i drugie nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Ku czci św. Cecylji. W świątyni po-Bernardyńskiej odbyło się w czwartek ubiegły nabożeństwo ku czci św. Cecylji, urządzone staraniem „Lutni” tutejszej. W czasie Mszy św., odprawionej przez ks. rektora Koperskiego, chóry towarzystwa wykonały odpowiednie pieśni religijne; wykonanie śpiewów nie pozostawiało nic do życzenia, przyczyniając się do oświecenia nabożeństwa ku czci św. Patronki muzyki.

Uczczenie zasług. W d. 3 grudnia r. b. przypada 25-cio letnia rocznica pracy lekarskiej znanego szerszemu ogółowi d-ra Franciszka Kosickiego. W uznaniu niepospolitych zasług tegoż grono lekarzy wspólnie z przedstawicielami całego radomskiego społeczeństwa umyśliło dzień ten obchodzić uroczystość, wręczając Jubilatu upominek zbiorowy podczas uczty, jaka będzie miała miejsce tegoż dnia 3 grudnia o godz. 7¹/₂, wieczorem w lokalu resursy. Zyczący uczestniczyć w tym obchodzie uroczystym raczą łaskawie zawiadomić przed d. 30 b. m. d-ra H. Fidera, w Radomiu (ul. Lubelska, dom W-go Mierzyńskiego).

(Pisma warszawskie upraszamy uprzejmie o przedrukowanie powyższego).

Nominacje. Naczelnik kancelarii Gubernatora Radomskiego, sekr. gub. M. Koruńłowicz zamianowany został komisarzem do spraw włościańskich pow. Sandomierskiego; pomocnik naczelnika kancelarii Gubernatora Radomskiego, ases. koleg. M. Boryczewski otrzymał nominację na pomocnika naczelnika powiatu Rzeckiego.

Osobiste. W tych dniach bawił w mieście naszym p. Poznański z Łodzi i oglądał szczegółowo hutę szklaną. Podobno przyjazd ten ma związek z zamierzonym przez kapitalistów łódzkich nabyciem tego zakładu przemysłowego.

Pod adresem młodzieży. Odebraliśmy parę listów z miasta, w których korespondenc nasi, ludzie zanni nami i zasługujący na szacunek, uskarżają się

na zachowywanie się na ulicach młodzieży szkolnej; sami mieliśmy sposobność niejednokrotnie zauważyć, iż młodzież nasza zapomina stopniowo coraz bardziej, iż grzeczność jest obowiązkiem każdego. Niejeden mundurkowy młody człowiek, dający ul. Lubelską lub przechadzający się po ogrodzie, czyni wrażenie, iż wszelkie przestrzeganie najkardynalniejszych nawet zasad towarzyskiej grzeczności uważa za ubliżające dla siebie, ubliżanie zaś innym: potracanie kobiet i dzieci, nieustępowanie się, czynienie niestosownych uwag o przechodniach, szczególnie o paniach i t. p. — za pewien rodzaj tężyzny, pasującej go, mimo braku wąsów na dorosłego... a zauważyć się to daje, niestety, u niektórych wychowawców obydwóch radomskich średnich zakładów naukowych.

Niedawno jak w niedzielę ubiegłą gdy tłumy wychodziły z Wotywy, na ul. Rwańskiej uczeń szkoły handlowej, mniej więcej w wieku lat 14, idący z matką czy też z opiekunką, mijając panią P., siedmdziesięcioletnią letnią starszkę, potrącił ją tak silnie, iż ta ztoczyła się i przewróciła w ryzstok — ełopak odwrócił się, spojrzął i... ma, się rozumieć, dopomógł wstać starszeczce i przeprosił ją — tak należałoby przypuszczać — tymczasem uczeń najspokojniej poszedł sobie dalej; osoba zaś, towarzysząca mu, przypuszczamy, nie zauważyła wypadku. Potluczona starszeczka podnieciona i wypadek cały złych następstw dla niej, zdaje się, niepoeciagnię; w każdym razie taki postępek ucznia zasługuje na surowe skarcenie, gdyż jest dowodem dziwnego zdziwienia obyczajów. Samo potrącenie można jeszcze wytłumaczyć nieuwagą, niepośpieszeniem jednak z pomocą wiekowej osobie, której się przykrość zrobiło, dowodzi braku serca i elementarnego wychowania. Tu już rodzice, a szczególniej matki są winne, gdyż do ich obowiązków należy wpajać w młodociane umysły zasad miłości bliźniego i przyzwoitego zachowywania się — rzeczy tego rodzaju żadna szkoła nie uczy i uczyć nie jest obowiązana. Umysł dziecka jest giętki i wrażliwy na przykłady, dawane przez innych, szczególniej przez starszych — jeżeli więc dziecko widzi w swem otoczeniu grzeczne obejście, szacunek, okazywany starszemu wiekowi, jeżeli jest ciągle przestrzegane — wtedy pomimowoli przejmie się zasadami grzeczności i niemi zawsze w stosunkach z ludźmi kierować się będzie.

Słowa powyższe podyktowała nam szczerą życzliwość dla młodzieży szkolnej; — wolimy wskazać na zło, dopóki ono nie rozszerzyło się jeszcze na ogół naszej młodzieży i dopóki łatwe je wykorzenie; a wykorzenie je najłatwiej mogą sami uczniowie, zwracając uwagę niektórych swych kolegów na ich nieodpowiednie zachowywanie się i niepozwalając kilku złe wychowanym jednostkom na wybiyki, przynoszące tylko ujmę ogółowi kolegów.

Zniżenie cen mięsa. Dowiadujemy się, że magistrat z polecenia p. Prezydenta sprawdza taksę na mięso i że cena tegoż ma niezadługo być zniżona. O kwestji mięsnej w Radomiu zabierzemy głos w jednym z najbliższych numerów naszej „Gazety”.

Sprawozdanie z teatru amatorskiego na budowę kościoła. Dochód z przedstawienia amatorskiego danego w dniu 14 b. m. na powiększenie funduszu budowy nowego kościoła w mieście naszym wyniósł: Za biletu wejścia 273 ruble 75 kop. i za programy 131 rb. 50 kop. co razem czyni 405 rb. 25 kop., a ponieważ koszt urzadzania wynoszą 31 rb. 40 kop., przeto zostało na czysto 373 rb. 85 kop. Pomimo niskich cen miejsce, dochód został osiągnięty względnie dosyć znaczny dzięki ofiarności i staraniom wielu osób dobrej woli.

Z „Lutni”. D. 7 grudnia r. b. odbędzie się koncert „Lutni”. Prócz chóru Towarzystwa udział w koncercie przyjmie orkiestra amatorska; program koncertu urozmaicony nadto będzie solowym śpiewem p-ny Zofji Gładyszówny i deklamacją p. Kisielewskiego. Ze szczegółowym programem koncertu czytelników naszych zapoznać nie omieszkamy.

Ogólne zebranie członków „Lutni”. D. 18 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnia”; przybyło na nie zaledwie 37 członków czynnych, to jest zaledwie połowa.

Porządek dzienny zebrania któremu przewodniczył prezes p. Grodziński, obejmował: 1) uzczenie przez powstanie pamięci s. p. Zofji Marxówny, członka czynnego „Lutni”; 2) odczytanie i zatwierdzenie regulaminu, wypracowanego przez obecny Zarząd — wobec ogólnikowości obowiązującej dotychczas ustawy, bardziej szczegółowy regulamin, który mógłby służyć „Lutni” na czas dłuższy, był rzeczą niezbędną. Regulamin ten, zatwierdzony przez ogólne zebranie, ma być przedstawiony bez zmian do zatwierdzenia odnośnej władzy i, po uzyskaniu jej sankeji, wydrukowany jako dopełnienie ustawy; 3) przedstawienie wniosku co do utworzenia specjalnego komitetu artystycznego, zadanie którego polegałoby na wyborze wspólnie z Zarządem repertuaru — wniosek ten, po przedyskutowaniu go upadł (36 głosów przeciw, 1 — za); 4) przyjęto nowych członków przez akklamację 44, czynnych — 20 i zwyczajnych 24; 5) z czynnych

członków wykreślono z powodu śmierci — 1, na własne żądanie — 1, z powodu wyjazdu — 4, z powodu nieuczestniczenia na próby — 4; członków zwyczajnych wykreślono 63, wyraźnie sześćdziesięciu trzech, za zaleganie w opłacaniu składek.

Teatr. We wtorek ubiegły towarzystwo dramatyczny p. Majdrowicza odegrało wesołą operetkę „Małżeństwo na próbę”; treść tej operetki przypomina znaną komedję oryginalną polską p. t. „Stryj przyjechał” — znajdujemy w niej sporo sytuacji komicznych, pobudzających widza do szczerego śmiechu. Wykonanie sztuki zasługuje pod każdym względem na zaznaczenie; jedną z główniejszych ról odegrała p-ni Olszewska, raz jeszcze dając dowód, że role charakterystyczne znajdują w niej wykonawczynię nie tylko bez zarzutu, ale jedną z lepszych, jakie nam się kiedykolwiek zdarzyło widzieć na scenach prowincjonalnych.

W czwartek na scenie ujrzelismy po raz drugi „Karykatury” Kisielewskiego; o sztuce tej pisaliśmy już poprzednio — na tem miejscu zaznaczamy tylko, iż publiczność radomska, której na pozawezorajszem przedstawieniu zebrało się bardzo mało, powinna zająłować, iż zaniedbała zapoznać się z rzeczą, która w Warszawie powszechnie podobała się i zwróciła na siebie uwagę krytyki.

Dzisiaj w sobotę odegrany zostanie po raz pierwszy „Stary Kapral”, melodramat w 6-ciu obrazach z francuskiego; rzecz ta osnuta na tle wojen napoleońskich, wszędzie cieszy się obecnie, gdy legenda napoleońska odżyła, dużem powodzeniem.

W niedzielę d. 25 b. m. po południu „Stary piechur i syn jego luzar” — krotoczwila w 5-ciu obrazach ze śpiewami przez Szegethiego z muzyką Bognera; wieczorem przedstawienia nie będzie.

W poniedziałek d. 26 b. m. po raz drugi i ostatni „Rabaś”, sztuka mieszczańsko obyczajowa w 4-ach aktach przez T. Jaroszyńskiego. Rzecz ta w obecnej dobie panoszenia się spekulacji węglowej jest bardzo na dobie.

We wtorek d. 27 b. m. i w środę d. 28 b. m. przedstawień nie będzie.

We czwartek d. 29 b. m. po raz pierwszy rozgłosna nowość: „Anonimy” farsa w 3 aktach przez Marsa, pierwne humorystę „Journal Amusant” — sztukę tę grano w Paryżu paręset razy z rzędu.

W sobotę d. 1 grudnia i niedzielę d. 2 grunta „Quo vadis?” sztuka w 11-stu obrazach, przerobiona z powieści Henryka Sienkiewicza przez Barreta, grana z nadzwyczajnem powodzeniem w Warszawie i Londynie. Do sztuki tej dyrekcja teatru sprowadza nowe stylowe kostjomy.

W niedzielę d. 2 grudnia po południu odegrany zostanie po raz 3-ci i ostatni „Hajduzek” — sztuka w 4-ach aktach Popławskiego.

Teatr rosyjski. Przyjechało do naszego miasta z zamiarem dania dwóch przedstawień towarzystwo rosyjskie St. Petersburgskich Artystów dramatycznych.

Z Kolei. Slyszielismy, iż wypłacone dotychczas na dr. żel. iwagr.-dąbr. maszynistom i ich pomocnikom tantjemy za zaoszczędzone paliwo i smary mają być od Nowego Roku skasowane.

Z Ogrodu. W ogrodzie miejskim zakwitły w tych dniach stokrotki, któremi są obsiane rabaty — jest to skutkiem niezwykle o tej porze roku ciepła.

Dopłata do biletów kolejowych. Donosiliśmy już, iż, na mocy rozporządzenia głównego zarządu kolei żelaznych w Petersburgu, wprowadzoną została dopłata do biletów pasażerskich w wysokości 5 kop., pobierana na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Rozporządzenie to obowiązować będzie od d. 27 listopada r. b.

Powyżej wymieniona dopłata pobierana będzie w sposób następujący: a) od pasażerów za biletami I i II klasy, opłacających za przejazd w jedną stronę nie mniej jak 2 rb., b) od pasażerów za biletu III klasy, opłacających za przejazd w jedną stronę nie mniej jak 8 rb. i c) od biletów dzieciennych I, II i III klasy, w tym samym stosunku co i dla dorosłych.

Przy pobieraniu dopłaty od biletów pasażerskich na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża, przyjmne się za normę do obliczenia tylko rzeczywisty koszt biletu kolejowego, bez wszelkich dodatkowych opłat za sypialnie lub miejsca numerowane i jeżeli cena biletu nie przenosi w I i II klasie 2 eb rubli, a w III klasie 8 rubli, to dopłata pobierana nie będzie.

Na dowód pobranej dopłaty, kasy kolejowe będą nakładaly na takich biletach specjalne stemple koloru czerwonego.

Z Sandomierza. (Kor. „Gaz. Rad.”). Na początku bieżącego roku szkolnego zaledwie czterech nowych alumnów wstąpiło do naszego seminarjum, w tych dniach zaś z grona młodzieży seminaryjnej było trzech: Antoni Kamiński, alumn 3-go kursu, Jan Jackowski z 4-go oraz dziekan alumnów Edward Koperski, kleryk ostatniego kursu seminarjum djecejalnego. Wszysey wyżej wymienieni zmarli na tyfus. Z reszty alumnów jeden jest niebezpiecznie chory i leczy się w domu, szesnastu nie przyjechało jeszcze do seminarjum, chociaż termin, na jaki byli z po-

wodu epidemii zwolnieni, minal już,—z pozostałych zaś 36-iu żaden nie czuje się zdrów zupełnie.

Na taki niepomyślny stan zdrowotny naszego seminarjum składa się wiele warunków: znaczna, bo siedm mil wynosząca, odległość od kolei; jadąc z Ostrowca do Sandomierza łatwo nader przeziębic się—nadto w samym seminarjum brak odpowiednich warunków higienicznych. Gmach, gdzie kształcą się przyszli kapłani—stary, wilgotny, nieposiada ogrodu, alumni więc pozbawieni są możliwości odechnięcia świeżym powietrzem po wyczerpującej pracy umysłowej; wody zdrowej i czystej seminarjum również nie posiada—nie więc dziwnego, że klerycy często zapadają na zdrowiu i że wobec tak niepomyślnych warunków sanitarnych zapisuje się ich do seminarjum coraz mniej.

X. y.

Kunów. (Kor. „Gaz. Rad.“). D. 20 b. m. we wtorek podczas jarmarku oberwała się część góry przy kunowskim targu świńskim. Oberwanie nastąpiło tak szybko i niespodziewanie, że ludzie stojący pod górą nie zdążyli uciec. Ziemia, obrywając się, przysypała czworo ludzi i 12 sztuk nierogacizny. Z ludzi—dwoje wydobyto z tych miast bez żadnych obrażeń, następnie wydobyto kobietę z pod Kunowa w stanie nieprzytomnym, którą dopiero po długich i silnych staraniach d-ra Rejmonta przywrócono do życia. Na ostatku odkopano włościanina Zawadzkiego ze wsi Lubień, lecz, niestety, już martwego. Wszystkie zasypane świnie wydobyto poduszono.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezpieczeństwa ogółu zechce Sz. Pan Redaktor umieścić w poczytnym swem piśmie opisanie faktu, który sam za siebie przemawia:

W ubiegłą niedzielę, t. j. 18 b. m., około godziny 6^{1/2} wieczorem jechałem drogą, prowadzącą z Glinie do miasta. Znając z niejednokrotnego doświadczenia, niedbałość dróżników kolejowych, rozejrzałem się uważnie czy z której strony nie nadchodzi pociąg, i otóż w chwili, gdy konie były już na torze kolejowym, spostrzegłem idący pociąg tak blisko, że za ledwie udało się woźnicy na krzyk mój konie cofnąć. Sprawdziwszy następnie przyczynę tego omal nie wypadku, dowiedziałem się, że dróżnik przy szlabanie od strony Glinie odszedł, niewiadomo dokąd, pozostawiając latarkę dla pozorów, zaś od strony miasta drugi dróżnik szlaban zasunął; gdybym więc nie zauważył w porę pociągu, nie byłoby żadnego sposobu uniknięcia śmierci lub kalectwa, przejazd bowiem był zatamowany drugim szlabanem, a nawrócić lub cofnąć konie byłoby za późno.

Niechaj więc wszyscy, przejeżdżający tor kolejowy, nie spuszczaają się na dróżników, tak często lekcoważących swoje obowiązki, lecz uważnie sprawdzają, czy przejazd jest bezpieczny, a ilość nieszczęśliwych wypadków, przez kronikę notowanych, niewątpliwie się zmniejszy.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze i t. d.
Radom—Żakowiec Przemysłowiec.
d. 20 listopada 1900 r.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie: PP. Rejentowej Przychodkiej, państwu A. Załuskim oraz inż. A. Fulde za łaskawe zajęcie się sprzedażą programów; D-r. W. Papiewskiemu—za chętną i energiczną pomoc w załatwieniu wielu formalności; P. I. Dmochowskiemu za uczynność, wyświadczoną z prawdziwą chęcią i ofiarą; Szanownym Paniom Amatorom, z zupełnym oddaniem się i artyzmem wywiązuającym się ze swego zadania: K. Janowskiej, M. Kamińskiej, a szczególnie J. Nowakowskiej, jako wykonawczyń dwóch ról i w dodatku prawdziwej inicjatorce, panom Amatorom, którzy idąc w ślady Pań, zupełnie odpowiedzieli swemu zadaniu, a mian. pp. W. Figurskiemu, R. Janowskiemu, E. Kruszyńskiemu, S. Mataczowi, H. Nowakowskiemu, H. Sipowiczowi, jako amatorowi i reżyserowi oraz A. Wodzińskiemu,

pełniącemu trudną, a niewdzięczną funkcję suflera; orkiestrze „Lutni“ za tak miłe urozmaicenie wieczoru; Zarządowi Resursy za bezinteresowne udzielenie sali, jako też firmie: „Jan Kanty Trzebiński“ za gustowne, bezpłatne wykonanie programów, afiszy i biletów oraz p. Józefowi Grodzickiemu za bezinteresowne rozlepianie afiszów. Również dziękuję p. A. Piątkowskiemu za staranną i bezinteresowną charakterystykę oraz p. A. Paluchowskiemu i L. Dutkowskemu za pełnienie obowiązków honorowych w czasie przedstawienia—nadto Tym wszystkim co czerkolwiek przyczynili się do uświetnienia i powodzenia rzeczzonego przedstawienia, jeszcze raz składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Członek Komitetu Budowy Kościoła.
L. Szumański.

* * *

*Ranki wstają zadumane,
Słonko dziwnie smutno wschodzi...
Łąka cicha .. już nie tonie
W przesłonecznych tęcz powodzi.*

*— Co toż.. szepcą trwożne kwiaty —
— Co toż.. w trawach szmer przelata...
Idzie jakaś wielka tęskność,
Idzie... idzie z po za świata.*

*Idzie... chyli drzew konary,
Na mokradłach mgły rozwiesza—
I pieśniarzy leśnych nagle
Rozśpiewana milknie rzesza.*

*Nad rzywkami wiatr zawodzi,
Jęczy, skarży się żałośnie...
Wspomnień goni zwiewne mary.
O tej przeszłej, o tej wiosnie.*

*Skryły chmurą błękit nieba,
Beznadziejnie szmerze struga...*

*Ah! czy wróci moc kochaniaż?...
Ah!.. czy będzie wiosna drugaż?..
Jan Mori.*

Wiadomości urzędowe i informacje.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało gubernatorom okólnik następujący: „Jeden z gubernatorów wszczął starania o zmianę uwagi do art. 23, zatwierdzonej w r. 1896 ustawy normalnej straży ogniowych ochotniczych, w tym duchu, ażeby uchwały zgromadzeń ogólnych, tyczące się wyboru członków zarządu, wskazanych w p. 4 art. 23, stawały się prawomoce po zatwierdzeniu ich przez gubernatora miejscowego. Potrzebę tej zmiany usprawiedliwiano tem, iż na stanowisko wyższe w stowarzyszeniach straży ogniowych wybierani są często ludzie o wątpliwej moralnej i politycznej prawomyślności, co jest bardzo niepożądane, albowiem na drużyny ochotnicze ogniowe wkładane bywają poniekąd obowiązki natury policyjnej, skutkiem czego istnieje ciągle potrzeba utrzymywania stosunku z urzędnikami policji. W uznaniu zupełnej słuszności przytoczonych tu motywów, minister spraw wewnętrznych postanowił, w odwołaniu uwagi do art. 23 ustawy r. 1896, ażeby zarządy stowarzyszeń straży ochotniczych komunikowały w ciągu dni siedmiu miejscowej władzy policyjnej treść uchwał zebrań ogólnych, wskazanych w punktach 5, 13, 14 i 15 ustawy. Uchwały zaś, tyczące się wyboru prezesa i członków zarządu, oraz ich zastępców, naczelnika drużyny, jego pomocnika i naczelników oddziałów (p. 4), tudzież tyczące się spraw, wskazanych w punkcie 10 i 21, winny być przedstawiane dla uzyskania prawomoce do zatwierdzenia gubernatorowi miejscowemu.“

Telegramy.

Petersburg, 22-go b. m. „Praw. Wiest.“ ogłasza telegram, podpisany przez głównego inżyniera chińskiej kolei wschodniej, Jugowicza, pomocnika jego Ignacjusza i naczelnika straży kolejowej Hergrasa, zawierający opis zburzenia tej kolei. Zdaniem podpisanych, bokserzy brali niewielki udział w tej sprawie. Zburzenia dokonały regularne wojska chińskie pod kierunkiem władz miejscowych, działających w pełnym przekonaniu, że centralny rząd chiński pochwali to zburzenie.

Londyn, 22-go b. m. „Morning Post“ donosi z Szangaju, że sprzymierzone wojska postanowiły chwycić się energiczniejszych środków, aby spowodować szybsze rozstrzygnięcie całej sprawy.

Dziś dowiedziano się w Szangaju o telegramie, wysłanym z Nan-king, w którym wzywają wice-króla Szangaju, aby jasno oświadczył, jakie stanowisko zajmuje wobec dworu i sprawy dostarczania żywności dworowi.

Lwów, 22-go b. m. Sejm galicyjski będzie prawdopodobnie zwołany dnia 18-go grudnia i potrwa do 24, z przerwą dnia 20, z powodu wyborów z kurji miejskiej. Sejm nie mógł być zwołany po Bożem Narodzeniu, gdyż zaraz potem święto ruskie niedziela spowodowałaby przerwę w naradach, przy tak krótkim trwaniu sesji bardzo niewygodną. Sejm załatwi prowizorium budżetowe i sprawę udziału kraju w dochodach z podatku od wódki.

Bruksela, 22-go b. m. Socejalista Van de Velde wniósł z izbie niższej interpelację w sprawie wydania przez Francję Sipida, sprawy zamachu na ks. Walii. Chociaż sam jego czyn jest godny potępienia i kary, żądanie wydania było, zdaniem Van der Velde’a, bezprawnem. Członkowie stronnictwa postępowego przyłączyli się do tej interpelacji. Minister sprawiedliwości bronił zarządzenia rządu, wykazując, że żądanie zgadza się zupełnie z ustawami. Dziś odbędzie się głosowanie nad interpelacją.

Bruksela, 22-go b. m. Ślub królowej Wilhelminy odbędzie się w Hadze d. 31 stycznia.

Konstantynopol, 22-go b. m. Ministerjum spraw zagranicznych dowiedziało się, że w Genewie ma się odbyć kongres młodoturecki pod przewodnictwem niejakiego Alego Fabri. Odnośne zawiadomienia rozesłano tutaj i na prowincji. Wysoka Porta poczyni rządowi szwajcarskiemu odpowiednie przedstawienia, by wyjednać zakaz odkrycia kongresu.

Zuzie fosforowe Łowickie

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca:

Towarzystwo Łowickie

przetworów chemicznych i nawozów sztucznych. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23. Agentury w całym Królestwie. Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900 r. 480--5

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 22-go listopada 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.80—3.95, pszenica rb. 5.00—5.10, jęczmień zwyczajny 3.40—3.60, jęczmień dwurzędowy rb. 3.70—4.00, owies rb. 2.30—2.50, tatarska rb. 4.30—4.50, groch polny rb. 5.80—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 3.30—3.50, rzepak letni rb. 8.85—9.00, kartofle rb. 0.75. — 1.00, amerykańny rb. 0.00—0.00, konieczyna czerwona rb. 0.00—0.00, konieczyna niebieska do rb. 0.00, konieczyna biała do rb. 0.00, konieczyna na parę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, sianko łubian rb. 0.00, siano c. 1.10, kop. słońca c. 0.80, kop., kapusty kopa do rb. 1.05 kop., proso rb. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

Odpowiedzi od Redakcji.

„Bratu ogółu“. List Sz. pana zakomunikowałam zarządowi Straży ogniowej.

W-na Fl. Kozł. w Ber. Za nadesłane palto serdecznie w imieniu potrzebującego dziękujemy. W sprawie poruszanej przez Szau. Panią w Jej liście nie czynić nie możemy, gdyż nie należy to od nas.

P-nu Y. Dziękujemy bardzo — skorzystamy; prosimy jednak o podanie nam swego nazwiska li tylko dla wiadomości redakcji.

O G Ł O S Z E N I A.

Szkoła froeblovska

Podaję do wiadomości Sz. Rodziców, że założyłam w Radomiu szkołę według metody Froebła. Dzieci do zapisu przyjmuję codziennie od 10 r. do 2 po poł.

Matylda Kelles-Krauz
ul. Długa dom p. Matyldina.
580—1

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kołblecych

D-rów REICHSTEINA i WAWELBERGA
Warszawa, Leszno 31. Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny oddział porodowy (bez meldowania). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od g. 10 do 12. 404—18

**Zakład WYCHOWAWCZY
Anieli Kahl**

Został przeniesiony do domu p. Mikołajewa, ul. Górki Lubelskie. Zajęcia rozpoczynają się z d. 15-go listopada. 543—2

Samotna staruszka

trudniaca się szyciem białiny, prosi o robotę. Śpiewakowska dom Gasowskiego obok starego ogrodu. 562—0

AKUSZERKA

przyjmuje panie na czas dłuższy, udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólnie z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Aleja Ujazdowska Nr. 16 m. 10 parter, w Warszawie. 567—10

Z powodu zaprowadzenia siły elektrycznej jest do sprzedania

MOTOR naftowy

w bardzo dobrym stanie, o sile 6-ciu koni. Wiadomość w Redakcji „Gazety Radomskiej.“ 559—2

**Potrzebna jest
MAMKA**

z kilkotygodniowym pokarmem. Wiadomość w Redakcji.

SPÓŁKA ROLNA poleca: własnego wykwalifikowanego monterów.

RESTAURACJA

W HOTELU EUROPEJSKIM

W RADOMIU,

prowadzona pod moim osobistym kierunkiem poleca: śniadania, obiady i kolacje, po nader umiarkowanych cenach.

Wina, Koniaki, Likieri, Portery i Piwa zagraniczne i krajowe.

Restauracja podejmuje się urządzać tak w Radomiu jak i na prowincji wystawne obiady i śniadania z dodaniem trunków jak i bez takowych.

W czasie lata Restauracja w ogrodzie.

542—5

Z uszanowaniem **J. Czyżewski**,
Kuchmistrz Cechowy, nagrodzony medalem srebrnym na
Wystawie Hygienicznej w Warszawie r. 1896-go

KALENDARZE Józefa Ungra na r. 1901

Kalendarz Warszawski illustrowany

POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1901 liczy 56 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcelniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 50. Z przesyłką pocztową kop. 75.

DZIENNIK

7149/588—3

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach, Biuro ogłoszeń Ungra Aleje Jerozolimskie № 84 rog Marszałkowskiej oraz w Biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa № 8. wprost Niecał j.

Osoby zamieszkałe na pr. wnie i, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymują takowe franco.

Adres: **JOZEF UNGER**, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 uowy) wprost Dzikiej.

MODNE FORMY.

Podług ostatnich modeli 1900/1 r. średniej miary naturalnej wielkości z mocnego papieru:

Stanik z modnym rękawem	40 kop.	Szafrok-princesse	50 kop.
Koszulka angielska	35 "	Suknia-princesse	50 "
Matinè z zakładkami	40 "	Rotundy (rozmaite)	po 60 "
Spódniczka spacerowa	35 "	Żakiet s k	40 "
Spódniczka balowa lub weselna	50 "	Półpalto-sak	60 "
Spódniczka wizytowa	35 "	Futro-sak	50 "
Spódniczka-amazonka	75 "	Palto-sak	60 "

Na zamówienie podług przysłanej miary każda forma o 20 kop. drożej. Znajdują się również formy dziecięce (dla dziewczynek i chłopców) od 30 kop. za cały kostium i męskie (dla cywilnych, wojskowych i duchownych) podług katalogu. Za przysłanie jednej formy przesyłką rekomendowaną pobiera się 11 kop. a za każdą następną dodaje się po 4 kop. Pieniądże można wysłać markami pocztowymi. Za zaliczeniem pocztowym formy nie wysyłają się. Żądającym jednorazowo 5 lub więcej różnych form ustępują się procent w stosunku 25 kop. od 1 rb. Skład główny wszystkich czasopism mód.

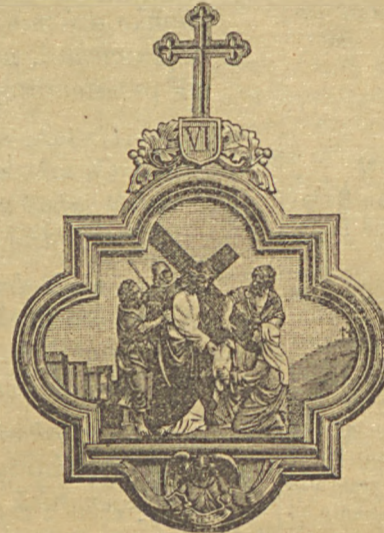
I. A. POZIN,

MOSKWA,

Aleksandrowski pasaż № 3—41.

Katalogi czasopism i form wysła się gratis.

593—3



SERIE №2

Zakład ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

pod firmą
J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypuklorzeźbie (haut-relief) z masy mójkowej, artystycznie polichromowane oraz figur: Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielbne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzanie zakładu.

207—24

GEBETHNER i WOLFF

w WARSZAWIE
17. Krakowskie-Przedmieście 17.
Skład Fortepianów, Pianin i Organów
WYNAJEM
Filja Łódź, Piotrkowska 46. 469—14



NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURIER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano

Nadto wychodzi stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

naświetlające wszelkie najważniejsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkusowych numerów głównych i 15 ósma-kusowych dodatków porannych.

„KURIER WARSZAWSKI“

liczy rok 81 istnienia i jest w stosunku do bogate i urozmaiconej swej treści najtańszym piśmie polskim.

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkami porannymi, w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odosłaniem do domu dopłaca się miesięcznie kop. 10. Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. Za granicą: rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 k. 50, miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz per towy lub jego miejsce pierwszy raz 12 k. k. 2 k. 25, następny raz 10 kop. Nekrologia: za wiersz 20 k. Reklamy za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

569—6

Jest do sprzedania

parę set beczek

z cementu. Życzący sobie kupić zgłoszą się o godz. 10 rano w środę (28 b. m.) na plac budowy nowego kościoła. 590—1

Piranki, portjery, dywany, ce-raty, krepki meblowe w róż-nych gatunkach, drelichy naj-taniej w składzie mebli St. Schwarcza. Lubelska 119, dom Sta-niszewskiego. 549—94



ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY F. Wójtowicza

Radom, Lubelska 125, obok Banku.

Wyrobienie mebli wszystkich stylów podług paryskich i własnych rysunków. Przerabianie meble, materace i przyjmuje wszystkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po cenach umiarkowanych.

Roboty na prowincji przyjmuje się na dogodnych warunkach.

301—28

Wyborową galaretkę owocową, deser dla 6—8 osób może przygotować w parę minut, nabywający za 25 kop. PATENTOWANY ZA Nr. 9066 EKSTRAKT GALARETEK OWOCOWYCH w 10 smakach.

Sprzedaż w składach kolonialnych. Skład główny W. Ochowicz i S-ka w Warszawie.

Na Radom St. Wierzbicki. 592—5

Pracownia pończoch

„WANDY“

przyjmuje nadrabianie pończoch i wszelkie ob-stalunki pończosznicze. Dom W-go Nowakow-skiego, ulica Lubelska. 530—1



526—10

Skład Fortepianów i Pianin
J. GOLMER
w Radomiu, ul. Lubelska,
dom W. Gruszczyńskiego.
Sprzedaj na raty. Zamiana.
Wynajem. Reperacja i stro-
jenie.

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23

Agenty: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kaimit i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—12

Gwiazdki

ozdobre do opłatków nadeszły. Sprzedaż tania n M. Szenk, Lubelska d. Karsza. 569—2

Kaucjonowane BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPINSKIEJ

w Warszawie ul. Szpitalna Nr. 3. Poleca: nauczycielki, bony. Sprowadza cudzoziemki. 560—48

Zgubiono weksel in blanco na rb. 50, z podpisem Aleksandra Mikulskiego. Po lewej stronie wekslu jest duża plama z atramentu. Znalazca raczy odesłać do Mikulskiego w Przytyku. 591—3

POSZUKUJE DZIERŻAWY

majątku od 8 do 10 włók, w tej liczbie obowiązkowo łąki. Zawiadomienia ze szczegółowym wykazem upraszam nadsyłać do Hipolita Sparskiego w Lubochni p. Tomaszów (gnb. Piotrkowska). 595—3

Zginęła żółta książeczka Kasy Przemysłowców Radomskich, wydana na imię Jana Makarskiego za № 7112—684/10. 594—1